

# Marcin Medyński

---

## "Nowa Słupia i okolice w latach 1861-1864", Jan Kulpiński, Nowa Słupia 2014 : [recenzja]

---

Z Dziejów Regionu i Miasta : rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej 6, 193-198

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Recenzje i omówienia

### Jan Kulpiński, *Nowa Słupia i okolice w latach 1861–1864*, Gmina Nowa Słupia, Nowa Słupia 2014, ss. 111, il.

W poprzednim „Roczniku” miałem przyjemność recenzować książkę Jana Kulpińskiego *Od miasteczka Bodzentyn do wsi Kutery 22/23.01.1863 – 22.04.1864. Wybrane bitwy i potyczki 1863–1864 w Górach Świętokrzyskich*<sup>1</sup>. W minionym roku ukazała się kolejna praca tego autora o dziejach powstania styczniowego w Górach Świętokrzyskich – tym razem w rejonie Nowej Słupi.

Koncepcja książki jest podobna do poprzedniej – zbiór kilku szkiców, poświęconych kolejnym „odsłonom” powstańczej epopei na tytułowym terenie. Jest to zabieg w pełni świadomy i zrozumiały – autor napisał we wstępie, że książka to *kontynuacja naszego spojrzenia na powstanie styczniowe 1863/1864 w Górach Świętokrzyskich, które zapoczątkowaliśmy książką „Od miasteczka Bodzentyn (...)”, a obecnie „step by step” zmierzamy od miasteczka Nowa Słupia wzdłuż Pasma Jeleniowskiego w stronę Opatowa*. Podkreślić trzeba, że J. Kulpiński nie traktował pracy jako kompletnego studium dziejów miasteczka i okolic w czasie powstania, lecz *mocną i dobrą podstawę do dalszych badań i szukania odpowiedzi na nasuwające się – po jego lekturze – kolejne pytania* (s. 7).

Autor rozpoczął narrację od opisania manifestacji patriotyczno-religijnych, które od 1861 r. ogarniały coraz większe masy mieszkańców

---

<sup>1</sup> M. Medyński, *Jan Kulpiński, Od miasteczka Bodzentyn do wsi Kutery 22/23.01.1863 – 22.04.1864. Wybrane bitwy i potyczki 1863–1864 w Górach Świętokrzyskich. Na 150-lecie powstania styczniowego*, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Bodzentynie, Bodzentyn 2012, ss. 200, il., „Rocznik Oddziału PTH w Skarżysku-Kamiennej” 5/2014, s. 204-208.

Królestwa Polskiego. Górujący nad Nową Słupią klasztor świętokrzyski był – nie sposób o tym zapomnieć – bardzo ważnym punktem na mapie tych manifestacji. Stanowił on cel słynnej pielgrzymki-manifestacji, która wyruszyła 9 września 1861 r. z Warszawy i (według Walerego Przyborowskiego) stanowiła *wyprawę rewolucyjną, w celu podburzenia i zrewolucjonizowania wsi i miasteczek* (s. 12), a zakończył ją odpust 14 września, w którym uczestniczyło (według różnych relacji) od 200 do 300 księży i od 20 do 30 tysięcy wiernych. Kolejny odpust, 14 września 1862 r., zgromadził przynajmniej kilkanaście tysięcy wiernych. Był to zaczyn powstania.

Drugi szkic opisuje sytuację w rejonie Nowej Słupi w pierwszych dniach powstania. Początkowo nie miały tu miejsca wydarzenia pierwszoplanowe. Dopiero po klęsce pod Wąchockiem, od 4 lutego 1863 r., przybywały tu rzesze ocalałych powstańców – najpierw do miasta, później do założonego w jego pobliżu głównego obozu powstańczego (w którym mieścił się sztab i gdzie rezydowali Langiewicz i Czachowski). Autor opisał bitwę z Rosjanami o ten obóz w dniu 11 lutego 1863 r. oraz odwrót insurgentów w kierunku Rakowa i Staszowa.

W trzecim, krótkim szkicu autor przypomniał epizody związane z obecnością w Słupi i okolicach oddziałów majora Faustyna Grylińskiego, Dionizego Czachowskiego i – przede wszystkim – tzw. batalionu galicyjskiego, którego członkowie w Nowej Słupi złożyli uroczyste przysięgę wojskową. Zaprezentował także swe ustalenia dotyczące ekspedycji rosyjskiej, wysłanej w celu rozbicia Galicjan.

Najkrótszy jest czwarty szkic – to historia rozbicia (a właściwie niefortunnego zaskoczenia i likwidacji) w lesie witosławskim oddziału sformowanego w majątku Radostów – oddziału, który nie zdążył jeszcze włączyć się do walki.

W kolejnym znajdziemy szeroko opisane wydarzenia z okresu jesiennego ożywienia ruchu powstańczego na tych terenach. Przewijały się tu wówczas różne powstańcze oddziały, doszło do kilku potyczek, o których dane J. Kulpiński skrupulatnie zebrał i uporządkował. Można, co prawda, odnieść przy lekturze wrażenie chaosu, ale ówczesne wydarzenia takie właśnie były: liczne drobne potyczki i ekspedycje rosyjskie mające na celu rozbicie sił powstańczych. Szkic ten został doprowadzony do nieudanego ataku na Opatów (21 lutego 1864 r.), po którym resztki polskich oddziałów wycofały się pod Górę Witosławską.

Następny szkic opisuje ustalenia autora, dotyczące serii drobnych potyczek w opisywanym regionie po bitwie opatowskiej, a nazywanych w dotychczasowych publikacjach „bitwą pod Witosławską Górą”. Jan Kulpiński wyodrębnił w trakcie tego odwrotu potyczki pod Lechowem i Małacentowem (22 lutego 1864 r.), pod Piotrowem i Piórkowem oraz pod Jeleniowem (23 lutego 1864 r.), a także pod Wszachowem (25 lutego 1864 r.).

Ostatni rozdział książki opowiada o okresie, gdy powstanie na tym terenie było już w zasadzie zakończone, a wojsko rosyjskie przystąpiło do wprowadzania ładu i wyłapywania członków rozbitych oddziałów – trwało to przynajmniej do połowy 1865 r.

Całość uzupełnia posłowie, w którym autor umieścił wykazy powstańców z miasteczka i rewiru Nowa Słupia oraz garść ciekawostek.

Książkę zamykają noty biograficzne osób związanych z opisywanymi wydarzeniami. Biogramy te zasadniczo ograniczone są do wydarzeń powstańczych, z rzadka tylko opisując przed- i popowstaniowy okres życia ich bohaterów. Stanowią one, w zamierzeniu autora, wstęp do dalszych badań biograficznych.

Książka ta, tak jak i poprzednio recenzowana praca o Bodzentynie, jest owocem długoletniej pracy autora zafascynowanego dziejami powstania styczniowego w Górach Świętokrzyskich i od lat gromadzącego pracowicie wszelkie okruchy informacji na ten temat. Spożytkowano informacje odnalezione dzięki kwerendzie we wszystkich rokujących nadzieje na sukces badawczy archiwach krajowych, a także lekturze całej dostępnej literatury pamiętnikarskiej i opracowań tematu. Co więcej, w kilku przypadkach udało się dotrzeć do rodzin powstańców, dzięki czemu autor mógł wykorzystać nieznane dotychczas materiały z archiwów domowych. Bogata i umiejętnie wykorzystana (w znacznej mierze po raz pierwszy) baza źródłowa to podstawowy atut recenzowanej pracy. Zaznaczyć trzeba przy okazji, że autor miał utrudnione zadanie, gdyż nie zachowały się ani akta miasta Nowa Słupia, ani dokumenty naczelnika rewiru. Tu także, jak w przypadku poprzedniej książki J. Kulpińskiego, przed badaczami stoi zadanie uzupełnienia kwerendy o materiały znajdujące się w zbiorach rosyjskich<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Wspomina o tym sam autor – p. s. 188, 240.

Po raz kolejny udało się też chwalebnie odejść od „lukrowanej” i czarno-białej (my tylko dobrzy – oni tylko źli) wizji powstania. Czytamy zatem zarówno o donoszących (po ujęciu do niewoli) na swych towarzyszy broni powstańcach (s. 44), jak i o przymusowym poborze rekrutów do szeregów powstańczych (s. 48) oraz działalności tzw. „żandarmerii wieszającej” (s. 90)<sup>3</sup>, wspierającej terrorem tenże pobór (a nawet – dodajmy od siebie – zwykłe rekwizycje na rzecz insurgentów<sup>4</sup>). Właściwą uwagę poświęcono też ustaleniom dotyczącym strony rosyjskiej (np. s. 76). Wszystko to czyni z recenzowanej książki rzetelną pracę historyczną, a nie jednostronną laurkę.

Niestety, książka ma jeden wielki brak: brak korekty. Liczne literówki i błędy interpunkcyjne utrudniają lekturę. Pół biedy, gdy tylko wytrącają one czytelnika z rytmu czytania – gorzej, gdy literówki zniekształcają nazwy osobowe i geograficzne, a takich jest, niestety, sporo. Przykładowo: na s. 24 mowa o zakładach wyrobów metalurgicznych „Evensa” (w Warszawie istniał wówczas zakład pod firmą „bracia Evans”), nazwisko Ciągliński<sup>5</sup> zapisano jako „Ciagliński”, zaś Bogdański<sup>6</sup> jako „Bodański”; na s. 48 Bentkowski to „Bendkowski”; na s. 49 Sadłowizna<sup>7</sup> to „Jadłowizna”; na ss. 51 i 57 (w tytułach dzieł przywołanych w przypisach) nazwisko Hauke-Bosak przekreślono na „Hanke-Bosak”; na s. 54 zamiast Rapperswil jest „Raperswil”; na s. 85 „Błazny” zamiast Błaziny<sup>8</sup>. Pasma Jeleniowskie występuje pod dwiema nazwami: prawidłową, ale częściej pod błędną „Jeleniewskie”

---

<sup>3</sup> J. Kulpiński nie używa wprawdzie określenia „żandarmeria wieszająca”, ale pisze o działalności tej formacji. Szerzej o „żandarmerii wieszającej” zob.: *Pamiętniki hr. Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatela” 1863–1865*, Kraków 1899, s. 54-55; M. Jaeger, *Terror powstańczy 1862–1864*, Kalisz 2008, passim.

<sup>4</sup> M. Jaeger, op. cit., s. 73.

<sup>5</sup> Ks. Izidor Ciągliński (1827–1884), wówczas wikariusz w Bodzentynie. J. Kulpiński, *Od miasteczka Bodzentyn do wsi Kutery 22/23.01.1863 – 22.04.1864. Wybrane bitwy i potyczki 1863–1864 w Górach Świętokrzyskich. Na 150-lecie powstania styczniowego*, Bodzentyn 2012, s. 148-150.

<sup>6</sup> Ks. Karol Bogdański (1821–1881), ówczesny proboszcz w Świętomarzy. J. Kulpiński, *Od miasteczka*, s. 146.

<sup>7</sup> Sadłowizna – osada leśna w gm. Kunów.

<sup>8</sup> Błaziny – wieś w gm. Iłża, pow. radomski.

(tak na s. 50, 51, 57, 62, 67, 68, 70, 73)<sup>9</sup>. Z powodu jakiegoś błędu komputerowego niezrozumiała jest treść przypisu 104. Pojawiają się też oczywiste omyłki w liczbach, których skutkiem są błędy w datach (na s. 87 zamiast 1864 jest rok 1863) czy zabawne „przeszacowanie” wieku powstańców, którzy dożywali 190 lat (s. 66, poz. 17 i 20) czy nawet 240 lat (s. 104, poz. 15). Uważna korekta pozwoliłaby także wyeliminować dwa powtórzenia: „rozmnożenie” Pawła Grappowa, który w wykazie powstańców ujętych przez Rosjan występuje dwa razy (s. 73, poz. 7 i 9), i dwa niemal identyczne opisy tej samej chłosty, wymierzonej z rozkazu Dionizego Czachowskiego (s. 39 i 91). Nie są to, rzecz jasna, błędy poważne i inteligentny czytelnik łatwo je skoryguje, ale – jak wspomniano – utrudniają one nieco lekturę. Zwraca też uwagę, że wiele wyrazów dawnych lub obcojęzycznych zostało w tekście przepisanych (wprawdzie kursywą), lecz nie wyjaśnionych choćby w przypisie<sup>10</sup>. Nie jest jasny cel zastosowania takiego zabiegu, zwłaszcza w odniesieniu do wyrazów nie budzących wątpliwości (np. *uriadnik* = urzędnik, *konsystowała* = stacjonowała).

Nieco bałaganu wkrađło się do przypisów. Dane wielu dzieł, odnotowanych w przypisach jako już cytowane (*op.cit.*), autor przytacza albo znacznie dalej (np. przypisy 27, 30 i 50 – M. Pawliszczew; przyp. 107 i 135 – S. Zieliński), albo nie podaje ich w ogóle (przyp. 74 i 75 – J. Słowacki; przyp. 344 – J. Białynia-Chołodecki). Po macoszemu (niezasłużenie) autor potraktował własne dzieła, podając tylko strzęp tytułu i pomijając dane wydawnicze (przyp. 53, 102, 125, 126), inne zaś opisując wyłącznie nazwiskiem i numerem strony, tak że nie sposób zidentyfikować dzieła (przyp. 116, 130). Nie podano też, skąd pochodzi obszerny cytat na s. 56.

Recenzującemu nasunęło się też kilka wątpliwości. Na s. 44 autor pisze o ofierze denuncjacji Brzędkiewicza, leśniczym Błażeju Siwajkowskim – brak jednak informacji, co się z owym leśniczym stało. Na s. 76 w wykazie uczestników ekspedycji wojennej w lutym 1864 r. (poz. 7) czytamy „Dawydow 11-ty Nikołaj”, jednakże bez wyjaśnienia, co to „11-ty” oznacza. Nie wiadomo także, skąd wzięły się niektóre

---

<sup>9</sup> Wzgórza Jeleniewskie to mikroregion w środkowej części Pojezierza Wschodniosuwalskiego.

<sup>10</sup> Można jednak zauważyć, że zasada nietłumaczenia jest stosowana przez autora dowolnie – np. na s. 47 wyjaśnia pojęcie *rakietnyj stanok*.

informacje w biogramie Adama Ćwika (s. 94), np. o zafałszowaniu przez rodzinę historii poboru – w obecnym kształcie wyglądają one raczej na domysły. Szkoda też, że autor lub wydawca nie pokusili się o sporządzenie mapki z zaznaczeniem lokalizacji opisywanych wydarzeń (miejscowości i kompleksów leśnych), gdyż są wśród nich takie, których na próżno szukać na współczesnych mapach. Autor starał się wprawdzie opisać ich położenie (np. przypis nr 109), ale ukazanie ich na planie pozwoliłoby łatwiej wyobrazić sobie ruchy stron konfliktu.

Oczywistym jest, że słowa pochwały należą się włodarzom Nowej Słupi za sfinansowanie wydania recenzowanej pracy. Przy tej okazji trzeba jednak dodać dwie łyżeczki dziegciu – za niepotrzebne, groszowe oszczędności. Książkę wydrukowano bardzo drobną czcionką, z minimalną interlinią. Problem jest niby prozaiczny, lecz istotny dla wielu osób, gdyż lektura męczy oczy nawet tych, którzy nie mają problemów ze wzrokiem. Nieznaczne zwiększenie czcionki i „rozstrzelenie” wersów powiększyłoby pracę o kilka kartek, ale stanowiłoby duże udogodnienie dla osób starszych lub słabiej widzących. W czasach, gdy nauczyliśmy się wreszcie myśleć o niepełnosprawnych ruchowo i nie żałować pieniędzy na kosztowne podjazdy, windy i poręcze – nie warto kusić się na bezsensowne oszczędności na czytelnikach z nie w pełni sprawnym wzrokiem. I oczywiście – z uporem Katona Starszego – dodam, że oszczędzanie w pracy historycznej na indeksach osób i miejscowości oraz na bibliografii w znacznej mierze utrudnia korzystanie z takiej pracy.

Podsumowując: dzieło jest wartościowe, wymaga jedynie ostatniego szlif, wyeliminowania drobnych omyłek – i drugiego wydania, uzupełnionego o pomoce naukowe, w formie godnej jego merytorycznej zawartości.

**Marcin Medyński**